

ELŻBIETA KONOŃCZUK
UNIwersytet w Białymstoku
ORCID:000-0002-9544-6595

KRYMINAŁ „TUTEJSZY” KRZYSZTOFA GEDROYCIA

„Tutejszość” rozumiana jako cecha tożsamości opartej na związku z miejscem, charakterystyczną dla podmiotowości podlaskiej, obszernie omawia Danuta Zawadzka w artykule *O byciu przemieszczanym. „Tutejszość” podlaska w perspektywie transgranicznej*¹. „Tutejszość” interesuje ją nie tylko jako kategoria współtworząca podlaski dyskurs tożsamościowy, ale także jako zjawisko transgraniczne, mocno zakorzenione w białoruskim dyskursie publicystycznym i literackim tematyzującym zawile kwestie narodowościowe. Badaczka, przedstawiając historyczną wędrówkę pojęcia „tutejszość” przez Podlasie i Białoruś, zauważa, że ożywiona obecnie recepcja tej kategorii wiąże się z podejmowaną, także w wyniku zwrotu przestrzennego, refleksją nad kształtowaniem się podmiotowości i tożsamości w sytuacji bycia zdominowanym politycznie, kulturowo, językowo. Cechą wyróżniającą tożsamość „tutejszą” – wynikającą ze związku z miejscem i językiem, a więc z „tutaj” – staje się zatem, jak zauważa, poczucie zależności i podrzędności².

Spśród wielu wspomnianych przez Zawadzką utworów literackich tematyzujących „tutejszość”, zarówno w aspekcie tożsamościowym, jak też

¹ D. Zawadzka, *O byciu przemieszczanym. „Tutejszość” podlaska w perspektywie transgranicznej*, w: *Podlasie – od „terra incognita” do „white power”*, red. D. Zawadzka, M. Lul, Białystok 2018, s. 327.

² Tamże, s. 316-317.

językowym, na szczególną uwagę zasługuje tomik Miry Łukszy, zatytułowany *Wiersze tutejsze* (2003), w którym badaczka odczytuje pozytywne konotacje „tutejszości” jako budulca tożsamości ludzi wywodzących się „stąd”. Konstatuje zatem: „Łuksza jest więc poetką, która nie egzorcyzmuje «tutejszości», czyni ją tożsamością opartą na związku z miejscem, regionalną, a zarazem mocno powiązaną z procesami globalizacyjnymi”³. Wiersze Łukszy stanowią swoisty album potwierdzonych fotografiami portretów poetyckich twórców i przyjaciół poetki pochodzących ze środowiska białoruskopolskiego. Każdy portret z tego „tutejszego albumu” to niezwykle barwna pod względem języka i psychospołecznych spostrzeżeń opowieść o ludziach, których biografię ukształtowało różnie rozumiane i różnie doświadczane „tutaj”. Ciekawym przykładem powyższej tezy jest wiersz *Bogdan*, poświęcony poecie i redaktorowi „Kartek”, Bogdanowi Dudce, zmarłemu w 2020 roku. Cytuję go w całości, aby oddać hołd przedwcześnie zmarłemu poecie, ale też dlatego, że ten wysokoartystyczny wiersz Łukszy doskonale portretuje człowieka, który „tutejszość” definiował swoim życiem:

Święte miejsce. Torf – wieczne odpoczywanie
 dusz żyjących z pożytkiem. I kamienie
 ślepią się na poboczach, rodzą się na polach.
 Płoty najpierw są złote, a potem znów żywe.
 Mech kożusi się na nich, i są takie stare
 Jak my tutaj, zszarziali, w badyłach jesiennych,
 Wśród żółtych georginii, co babcie sadziły.
 Droga naprzód – przez bagna, po torach do świata.
 Ten się zadem nastawił, głębą do granicy
 A może odwrotnie; świat ma cztery strony.
 Wiatr na wylot przewierca oczodoły suche;
 Łzy umiemy chować, boż bez fanaberii
 Człowiek jest tutejszy, nie zwykły do wygod.
 Nasze dzieci młodsze podbijają Stany,
 Choć te w gruz się wałą. Antena do świata
 Ponad głową dziadka wystawia ramiona.
 Ale tak naprawdę tylko tamten bocian,
 Co na skrzyżowaniu ma gniazdo prastare.
 Świata kawał widział, i to z lotu ptaka⁴.

³ Tamże, s. 328.

⁴ M. Łuksza, *Wiersze tutejsze*, Białystok 2003, s. 6.

„Tutejszość” w utworach Łukszy łączy w sobie miejsce geograficzne i język, który ono zrodziło. *Wiersze tutejsze* wpisują się zatem w zaproponowaną przez Michała Bachtina, w ramach jego poetyki socjologicznej, teorię sytuacyjnie warunkowanych gatunków mowy⁵, a więc można je nazwać po prostu gatunkiem sytuacyjnym. Warto spojrzeć na nie także z perspektywy kontynuatora teorii Bachtina, Wasilija Szczukina, opierającego koncepcję geokulturologii na przekonaniu, że między aktem mowy a miejscem, w którym on się dokonuje, istnieje nierozwalny związek, co prowadzi do wniosku, że „gatunki mowy to nie tylko typy wypowiedzi, lecz również typy postępowania”⁶. Proponuje on zatem wyróżnienie gatunków mowy warunkowanych miejscami socjokulturowymi, które determinują formy społecznych zachowań oraz towarzyszące im typy wypowiedzi. Geokulturologia wiąże więc wypowiedź językową z miejscem, co pozwala mówić o gatunkach literackich warunkowanych przestrzenią geograficzną, a więc o gatunkach przestrzennych⁷. „Tutejszość”, związana z konkretną przestrzenią geograficzną pogranicza polsko-białoruskiego, chciałabym podnieść do rangi kategorii geokulturologicznej. Słowo „tutaj” odnosi się bowiem do przestrzeni, w której znajduje się mówiący, wyraża jego obecność w konkretnym miejscu na ziemi. Podlaskie „tutaj”, artykułujące się w języku „tutejszym” (nazywanym także „po swojemu”, „po naszymu”, „po prostu”), odnosi się do miejsc, którym zmieniano przynależność państwową, a tym samym nazywano je w różnych językach⁸. Podlaskie „tutaj” stało się zatem kategorią geopolityczną. W *Wierszach tutejszych* Miry Łukszy „tutejszość” stanowi budulec biografii bohaterów, ukształtowanych przez nostalgiczny krajobraz, język, w którym pobrzmiwają sąsiednie języki oraz głęboko zakorzenione doświadczenia podrzędności. Ta swoista galeria portretów w głębszej lekturze okazuje się zbiorem zawiłych „tutejszych” losów, poprzez które poeta

5 M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, przeł. W. Grajewski, Warszawa 1982, s. 278.

6 W. Szczukin, *Mit szlacheckiego gniazda. Studium geokulturologiczne o klasycznej literaturze rosyjskiej*, przeł. B. Żyłko, Kraków 2006, s. 36.

7 Szerzej o gatunkach przestrzennych: E. Konończuk, *W stronę gatunków przestrzennych*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2019, z. 3.

8 Zawadzka zauważa, że podlaska „tutejszość” ma charakter transgraniczny, który nie wynika z przemieszczania się ludności przygranicznej, lecz z ruchomości granic. „Tutejsi” – jak pisze – „przekraczają granice (i doświadczają mieszanias języków, narodowości, kultur, a w przeszłości również religii), ponieważ są przemieszczani – bez ruszania się z miejsca”. Zob. D. Zawadzka, *O byciu przemieszczanym. „Tutejszość” podlaska w perspektywie transgranicznej*, dz. cyt., s. 314.

ukazuje różne sposoby zamieszkiwania pogranicza polsko-białoruskiego. Słowo „tutaj” jest wyrazem doświadczenia przestrzennego, doświadczenia w wymiarze zarówno egzystencjalnym, jak i historycznym. „Tutejszość” zatem jako kategoria geokulturologiczna, wskazująca na związek miejsca z językowymi formami jego artykułowania, może być traktowana także jako kategoria genologiczna. Za argument uzasadniający tę tezę niech posłuży wniosek wysnuty przez Franco Morettiego, badającego przestrzeń przedstawioną w dziewiętnastowiecznych powieściach europejskich, że „wybory stylistyczne są determinowane przez specyficzne geograficzne usytuowanie bohaterów utworu oraz akcji”⁹. Mówiąc o „spacjalizacji form literackich”, Moretti zauważa, że przestrzeń geograficzna, w której dzieje się akcja utworu jest jednocześnie źródłem tropów, decydujących o obrazowaniu i metaforycznym znaczeniu, a więc „wybory stylistyczne są determinowane przez specyficzne geograficzne usytuowanie”¹⁰. Retoryka zatem – jak twierdzi – determinowana jest przestrzennie, gdyż sposób przedstawiania wydarzeń zależy od cech, którymi dysponuje miejsce. Świadczy to o nierozzerwalnym związku między geografiami a morfologią dzieła. W efekcie badacz formułuje wniosek, iż każdy gatunek ma swoją przestrzeń, a każda przestrzeń ma swój gatunek. Koncepcja zaproponowana przez Morettiego ma swoje źródło w poetyce socjologicznej Bachtina, twierdzącego, że „czasoprzestrzeń określa gatunki i odmiany gatunkowe”¹¹.

Przedmiotem dalszej refleksji jest kryminał miejski Krzysztofa Gedroycia, realizowany w powieściach: *Piwonia, niemowa, głosy* (2012) oraz *Piwonia odrodzona* (2018), który określam jako „tutejszy”. Powieść kryminalna z fabułą osadzoną w konkretnej przestrzeni urbanistycznej, zaliczana przez Katarzynę Szalewską do urbanaliów (gatunków miejskich) jest gatunkiem intensywnie praktykowanym w ramach zwrotu przestrzennego¹². Badaczka tłumaczy lokalny charakter tego typu utworów faktem, że sensacyjna fabuła oraz typ bohatera determinowane są konkretnym miastem, jego *genius loci*

⁹ F. Moretti, *Atlas of the European Novel 1800–1900*, London 2007, s. 47.

¹⁰ Tamże, s. 43.

¹¹ M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, dz. cyt., s. 279.

¹² W przestrzeniach miejskich, często małomiejskich, dzieje się akcja poczytnych kryminałów, na przykład Marka Krajewskiego, Zygmunta Miłoszewskiego, Marcina Wrońskiego, Katarzyny Bondy, Joanny Jodełki.

i jego historią¹³. Popularne w literaturze polskiej (retro)kryminały stają się także formą promowania miasta przez coraz częściej praktykowaną turystykę kryminalną, polegającą na przemierzaniu przestrzeni miejskiej w poszukiwaniu miejsc, w których popełniono powieściowe zbrodnie. Szalewska pokazuje, w jaki sposób kryminały pomagają w wytwarzaniu miejsc atrakcyjnych turystycznie¹⁴. Przedstawiona w powieściach kryminalnych przestrzeń urbanistyczna, będąca zarazem swoistym tekstem historycznym, stanowi miejsce socjokulturowe charakteryzujące się własnym językiem, semiotyką oraz typowymi dla niego zachowaniami społecznymi i kulturowymi. Jak każde miejsce socjokulturowe, miasto także wytwarza właściwe sobie gatunki mowy, a – w efekcie zwrotu przestrzennego – jest to m.in. kryminał. Gatunek ten bowiem sprzyja wiernemu oddaniu topografii miasta, a szczególnie miejsc takich, jak mroczne zaułki, bramy, labirynty ulic, podejrzane dzielnice, które zwykle tworzą otoczenie czynów przestępczych, a jednocześnie stanowią o charakterze miasta i jego aurze. Kryminały miejskie Gedroycia doskonale oddają atmosferę Białegostoku i jego historycznie warunkowanej socjokulturowej odmienności. Można nawet przypuszczać, że celem pisarza jest ukazanie mechanizmów kształtowania się tej socjokulturowej specyfiki, a właśnie kryminał, odsłaniając mroczne strony miasta, najlepiej te mechanizmy ujawnia.

Uznawszy „tutejszość” za kategorię geokulturową, wysnuwam tezę, iż to ona właśnie determinuje morfologię kryminałów Gedroycia, których tematem jest w istocie miejsce i język przez to miejsce wytworzony. Przedstawione zbrodnie są właściwie pretekstem do snucia opowieści o mieście,

¹³ K. Szalewska, *Urbanalia – miasto i jego teksty. Humanistyczne studia miejskie*, Gdańsk 2017, s. 247.

Badaczka w ramach zaproponowanych genologicznych studiów miejskich opisuje gatunki miejskie, czyli różnorodne wypowiedzi tematyzujące miasto lub pojawiające się w jego przestrzeni. Szkicuje „miejski pejzaż genologiczny”, umieszczając w nim powieści miejskie, retrokryminały, kroniki miejskie, legendy miejskie, anegdoty, plotki, fizjologie, *tableaux*, *faits divers*, pitawale. Oprócz gatunków definiowanych jako miejskie ze względu na treść, włącza także formy graficzno-literackie, wynikające z praktyk performatywnych, jak: napisy na murach, graffiti, wlepki, typomurale, czyli literackie graffiti. Ważne miejsce w „miejskim pejzażu genologicznym” stanowią gatunki piśmiennictwa nieartystycznego, jakimi są spacerowniki, propagujące tematyczne spacerunki po miastach, wykorzystywane w celu ich promocji.

¹⁴ Tamże, s. 290-299. Badaczka przedstawia praktyki przestrzenne czytelników kryminałów Mankella, czyli spacerunki szlakiem zbrodni (*murder walk*) w miasteczku Ystad.

będącym scenerią dla przestępstw o charakterze politycznym, przestępstw związanych ze sposobem funkcjonowania struktur rodzącej się w nowych warunkach geopolitycznych władzy. W *Piwonii, niemowie, głosach* zbrodnia wpłątana jest w umacniający się na początku lat 50. system władzy komunistycznej, natomiast w *Piwonii odrodzonej* ma ona miejsce na tle przemian, jakie nastąpiły po 1989 roku.

Piwonia, niemowa, głosy to kryminał milicyjny, przedstawiający obraz zniszczonego i wyludnionego powojennego Białegostoku, do którego napływa uboga ludność wiejska z nadzieją na wygodniejsze i godniejsze życie. Często wabiona jest obietnicą pracy, czy nawet wizją kariery w aparacie państwowym. Gedroyć – podobnie jak Sokrat Janowicz w zbiorze opowiadań *Wielkie miasto Białystok* (1973) – ukazuje mechanizm kształtowania się miasta rustykalnego, poddając wnikliwej analizie zjawiska psychospołeczne, zaistniałe w wyniku migracji mieszkańców wsi do stolicy regionu. Obaj pisarze podejmują próbę zrozumienia zachowań nowych białostoczian, dla których przestrzeń miejska staje się swoistą sceną teatralną, gdzie muszą zmierzyć się z nowymi rolami społecznymi. Jako uczestnicy miejskiego dramatu często zmieniają swoje imiona nacechowane wiejskością czy białoruskością, a ubiór i sposób poruszania się dostosowują do warunków miejskich.

Akcję powieści *Piwonia, niemowa, głosy* umieszcza Gedroyć w przestrzeni ulic Młynowej, Bema, Kijowskiej, Grunwaldzkiej¹⁵, gdzie nowo przybyli mieszkańcy, zatrudniani w Milicji Obywatelskiej i Urzędzie Bezpieczeństwa, otrzymują zakwaterowanie i gdzie wydarza się zbrodnia. Przy ulicy Młynowej ma bowiem miejsce tajemnicze zabójstwo Stasi, które stało się sprawą najwyższej wagi, kiedy organa śledcze ustaliły, że zamordowana utrzymywała kontakty zarówno z przedstawicielami władzy państwowej, jak i kościelnej. Stasia, ukazana jako postać niezwykle dramatyczna, nie zrównoważona, co potwierdzały jej pobyty w szpitalu psychiatrycznym, przed wojną była nauczycielką francuskiego. Zachorowała po zesłaniu jej męża, AK-owca, w głąb Rosji i szukała towarzystwa mężczyzn, w których rozpoznawała swo-

¹⁵ Niniejsza monografia zbiorowa poświęcona jest laureatom białostockiej nagrody literackiej i jej patronowi, Wiesławowi Kazaneckiemu, który – urodzony w 1939 roku – dzieciństwo spędził w opisanym przez Gedroycia dzielnicy. Przedstawiony w powieści fragment miasta, przedwojenne żydowskie Chanajki, zajmowały więc szczególne miejsce w jego pamięci, a hołd oddał im w wierszach *Czeka na mnie aż wrócę, Cieniom starego domu z ulicy Bema na Piaskach*.

jego nieodżałowanego Kazia. Śledztwo wzbudziło wzajemne podejrzania we wszystkich środowiskach władzy, a tym samym odsłoniło mechanizm rządzenia oparty na donosach, inwigilacji, na wytwarzaniu atmosfery lęku i podejrzliwości.

Bohaterowie powieści Gedroycia to w dużej mierze mieszkańcy ulicy Grunwaldzkiej, sąsiadującej z doszczętnie zniszczonym centrum i graniczącej z Chanajkami, przedwojenną najuboższą dzielnicą żydowską. Ulica Grunwaldzka, o przeważającej drewnianej zabudowie, ukształtowana na przełomie XVIII i XIX wieku, w okresie międzywojennym tętniła życiem, stanowiąc wybrzmiewający kilkoma językami tygiel, w którym codzienne sprawy łączyły mieszkańców różnych narodowości i wyznań. Można powiedzieć, że była to ulica niezwykle typowa dla przedwojennego Białegostoku, gdyż reprezentowała miasto w mikroskali. Zamieszkała przez biedotę i rzemieślników, znana była z panującego na niej gwaru i harmidru, co wynikało z faktu, że mieściły się tu liczne małe fabryki, warsztaty oraz kwitł handel, legalny i nielegalny. Ulica Grunwaldzka mogła zatem już przed wojną posiadać potencjał kryminalny, wiążący się nie tylko z dużym zaludnieniem i ubóstwem, ale także przestrzennym ukształtowaniem pobliskich Chanajek, charakteryzujących się mrocznymi zaułkami oraz wielorodzinnymi domami o licznych przybudówkach, połączonymi siecią meandrycznych podwórek. Ten charakter przestrzenny dzielnicy także w kryminale Gedroycia wykorzystany został nie tylko jako sceneria zbrodni, ale też wygenerowanych przez władzę zachowań nowych mieszkańców, milicjantów, inwigilujących się wzajemnie i wytwarzających atmosferę podejrzliwości.

Chcesz nie chcesz, człowieku, wszystko na Grunwaldzkiej, jak na widelcu pokazuje się. Cała życiowa machloja, a i dobre uczynki. Gdyż tak nasze życie umyślane, jako podglądanie i bliźniego zawstydzenie i wyszydzenie. A i ukaranie. Żeby my poprawili się i całe życie jeden od drugiego uczyli się, co dobre, a co złe¹⁶.

Wiadomo, wszystkie na wszystkich donoszo. A rozum u ciebie po to, żeby pierszemu donos złożyć, jak tylko co wyczujesz, że kto złość na ciebie hoduje. Takie czasy. Przed wojno sąsiady po mordach się naprali i spokój był. Teraz do bezpieki latajo. I bezpieka za ich sprawy załatwia. Takie wygodne!¹⁷

¹⁶ K. Gedroyć, *Piwonia, niemowa, głoty*, Warszawa 2012, s. 14-15.

¹⁷ Tamże, s. 36.

Bohaterowie powieści Gedroycia przybywają z okolicznych wsi do Białegostoku, ponownie tworząc z miasta swoisty tygiel językowy, narodowościowy i wyznaniowy. Przyjeżdżali z bagażem „tutejszości”, nawykli do utożsamiania się nie z ideologiczną ojczyzną, lecz z rodzinną wsią, mówiącą językiem innym niż wieś sąsiednia. Język rustykalnego miasta formował się więc z mozaiki przywożonych gwar wiejskich, historycznie ukształtowanych pod wpływem języka białoruskiego, rosyjskiego czy ukraińskiego. Bohater-narrator, kierowca tytułowej postaci, milicjantki Piwonii, opowiada o zbrodni i dochodzeniu po latach, kiedy ulica Grunwaldzka przygotowywana jest pod budowę bloków:

Koparki i spycharki za oknem od samego rana Grunwaldzko ryjo. Ziemię rozrywają, że nic nie zostaje się. Jabłonki i gruszy upadają, jak ludzi na wojnie zabite. Nowe bloki i nowe ulicy na ich miejsce w dwa miesiące postawio i ślad po nas zaginie. (...) Chałupy mojej póki co nie rozwało, jedna została się. Konserwator przyszedł, tabliczke zawiesił, że chałupa zabytek, i gadał, że mnie trzeba dach naprawiać. A jak mnie to robić, jak ledwo łaże? (...) I zapytuje ja siebie: Skąd my tu wzięli się, kto dla nas nakazał, żeby my tu rodzili się i razem ze sobą żyli? Te, co na Grunwaldzkiej z dziada pradziada i te, co po wojnie z wioską zjechali się. Z Kleszczel, z Królowego Mostu, z Pieszczaników, z Załuk, z Taplar, z Frampola, z Grzyboszczyzny, z Ryboł, z Krynek, z Cisówki, z za ruskiej granicy...¹⁸.

Kryminał miejski Gedroycia opowiada w istocie o zakładaniu miasta, które po wojnie ma być nie tylko miejscem zamieszkania klasy robotniczej zatrudnianej w powstających fabrykach, ale przede wszystkim siedzibą kształtującej się nowej, komunistycznej władzy. Akcję powieści usytuował pisarz na początku lat 50., pokazując, jak na gruzach przedwojennego Białegostoku wyrastają socrealistyczne budowle, spychające drewnianą architekturę za kulisy nowo powstającego centrum miasta. Zgodnie z urbanistycznym planem, harmonijnie zorganizowana przestrzeń miała zastąpić labirynt gęsto zabudowanych wąskich uliczek w dzielnicy Chanajki. Kształtując przestrzeń Białegostoku urbaniści musieli uwzględnić wymagania rządzących, traktujących centrum miasta jako własne terytorium, jako „przestrzeń władzy”, w której monumentalna siedziba Komitetu Wojewódzkiego PZPR stworzyła

¹⁸ Tamże, s. 6-7.

oś widokową z szeroką, nowoczesną ulicą, służącą organizowaniu pochodów ku czci partii¹⁹.

Piwonia, niemowa, głosy to książka, która stanowi doskonałą ilustrację tezy Mariusza Czubaja, iż twórcy współczesnej powieści kryminalnej dysponują ważną kompetencją kulturową, jaką jest wiedza lokalna, pomocna w zakotwiczeniu świata przedstawionego w realiach miejsca, w którym dzieje się akcja, a zarazem miejsca, w którym dany tekst jest pisany²⁰. Oba kryminały, pierwszy o milicjantce Piwonii, drugi o Piwonii jako detektywie są niewątpliwie efektem wysiłku badawczego pisarza, który realizuje diagnostyczną funkcję tego gatunku jako narracji o mechanizmach życia społeczno-politycznego. Czubaj postrzega także współczesny kryminał jako „formę bolesnego »upadku w czas«”²¹, gdyż przenosi on odbiorcę w przeszłość, a jednocześnie osadza go w świecie aktualnych problemów, ukazując właśnie w przeszłości ich źródła. Czytelnik Gedroycia, wrzucony w historyczną codzienność Białegostoku lat 50., wypełnioną politycznymi i kulturowymi realiami, zostaje zmuszony do skonfrontowania jej z rzeczywistością sobie współczesną, a przez to lepszego rozumienia „tutejszych” zjawisk społecznych, zakotwiczonych w przeszłości.

Istotnym aspektem „tutejszości” jest problem języka, który występuje w powieści na dwu płaszczyznach. Na płaszczyźnie fabuły kwestia ta często powraca we wspomnieniach bohaterów jako ważne doświadczenie biograficzne i tożsamościowe. Na płaszczyźnie narracji natomiast pisarz zaproponował mistrzowską stylizację na miejską polszczyznę regionalną typu północno-wschodniego²², utrwalając w ten sposób cechy języka typowego dla

¹⁹ Zniszczone centrum miasta stało się po wojnie przestrzenią, w której urbaniści i architekci mogli rozstawić dekoracje, aby przygotować scenę dla nowej władzy. Nowoczesne wówczas rozwiązania komunikacyjne polegały na połączeniu gmachu KW PZPR (ufundowanego w 1952 roku przez KC PZPR), zbudowanego w stylu klasycyzującego modernizmu, z Aleją Pochodów (obecnie ul. Marii Skłodowskiej-Curie). Wcześniej, gruzami zasypano resztki zniszczonego w czasie wojny XVIII-wiecznego cmentarza rabinackiego, tworząc Park Centralny sąsiadujący z gmachem KW PZPR. Proces odbudowy Białegostoku opisuje Artur Pasko, *Białystok w latach 1944–1956*, w: *Historia Białegostoku*, red. A.Cz. Dobroński, Białystok, 2012, s. 472-481.

²⁰ M. Czubaj, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Gdańsk 2010, s. 15.

²¹ Tamże, s. 12.

²² Język ten analizuje Bogusław Nowowiejski w artykule *Język ulicy Młynowej, czyli o polszczyźnie w Białymstoku*, w: *Pogranicza języków. Pogranicza kultur. Studia ofiarowane Elżbiecie Smułkowej*, red. A. Engelking, R. Huszcza, Warszawa 2003.

Białegostoku, ukształtowanego w wyniku mieszania się gwar współlokalnych na pograniczu północno-wschodnim. Nieufne przyjęcie tego języka przez czytelników wynikało z faktu, że był on z perspektywy mieszkańców Białegostoku i Białostoczczyzny znakiem prowincjonalności oraz przyczyną ich marginalizowania, a nawet wykluczenia.

Stylizacja na ukształtowaną w wyniku migracji białostocką polszczyznę – jeszcze do niedawna wyróżniającą się na tle języka innych polskich miast – wymagała od pisarza stworzenia uzasadniającej ten zabieg sytuacji narracyjnej. Rolę narratora – nawiedzanego przez głosy już nieżyjących sąsiadów, domagającego się dopowiedzenia niedomkniętych historii – powierzył autor kierowcy, woźcemu niegdyś milicjantów z wydziału śledczego, a więc człowiekowi dobrze poinformowanemu. Pierwszoosobowa narracja – prowadzona przez uczestnika i obserwatora przedstawionych wydarzeń – stanowi zatem uzasadnienie użycia przez autora języka „tutejszego”.

Ważnym tematem powieści *Piwonia, niemowa, głosy* jest właśnie doświadczenie marginalizowania, wykluczania ze względu na wyznanie i język, będące udziałem ludzi migrujących ze wsi do miasta. W powieści Gedroycia problem ten pojawia się wraz z powracającym motywem niemowy. Matka Piwonii, przed wojną należąca do wierszalińskiej sekty Ilji, wyszła za mąż za katolika, który córkę ochrzcił w kościele. Matka, jako „ruska”, obrażana i poniżana:

(...) ruskie pieśni dla Piwonii śpiewała, spod materaca osmolono ikone wyciągnąwszy. W trzy palce rękę składała i jak się żegnać pokazywała, i szeptała, że ruska wiara lepsza, a najlepsza eliaszowa, gdyż prosto z Pisma od samego Chrysta pochodzi. A katoliki i prawosławne wszystko po swojemu poprzekręcali²³.

Po śmierci ojca, matka Piwonii zamilkła, trwając w tym stanie do końca życia. Tytułowym niemową jest natomiast narrator, który dzieciństwo spędził w milczeniu, ponieważ babka katoliczka, nienawidząca prawosławnej wiary, kazała mu rozmawiać po polsku, a on – jak mówi – „chciał jak matka gadać, po naszemu”. Przez dzieci na ulicy nazywany „niemojem”, przez babkę „niemową po rusku chowanym”, przeżywał dramat, jaki był udziałem wielu rodzin mieszanych, skłóconych z powodów religijno-narodowościowych.

²³ K. Gedroyć, *Piwonia, niemowa, głosy*, dz. cyt., s. 31.

No, same kłopoty z tego wychodzili, jak katoliki i ruskie ze sobo żenili sie. Gdyż tylko kłócili sie, jaka wiara dla dzieciaków ma być. Ruska czy katolicka i czyje święta świętować oni majo? A jak do cerkwi do baciuszki poszli, ten dla ich, że ruska wiara lepsza, gadał. A jak do fary, albo do Świętego Rocha – że katolicka.

Do tego PZPR towarzyszom wiary zabraniała. To dla tych, co do PZPR zapisali sie już w ogóle pomieszało sie i ręko na wszystko machneli²⁴.

Bycie niemową pełni w powieści funkcję metafory, odsyłając do sytuacji człowieka, który ukrywa swój własny język, nieakceptowany przez bliskich lub środowisko zawodowe, a jednocześnie nie chce przyjąć języka grupy dominującej.

Gedroyć, czyniąc język peryferyjny językiem narracji, podnosi jego status oraz pokazuje, jak ważną rolę odgrywa on w kształtowaniu historii i atmosfery miejsca. Sytuację, w której język uznawany za niższy rangą staje się znakiem prowincjonalności i powodem wykluczenia opisuje bell hooks. Badaczka, analizując fakt załamywania się głosu tych, którzy walczą o prawo do niego i do własnej tożsamości, dzieli się swoim doświadczeniem:

(...) kiedy słyszymy załamujący się głos, słyszymy także ból, który zawiera się w owym załamaniu – mowę cierpienia; często jest to dźwięk, którego nikt nie chce słyszeć. (...) Pracowałam nad zmianą swojego sposobu wypowiadania się i pisania; nad włączeniem do mojego języka poczucia miejsca, włączeniem nie tylko tego, kim jestem teraz, ale też tego, skąd pochodzę; nad umiejętnością wyrażania własnej wielogłosowości. Stałam jednak w obliczu ciszy, wobec niemożności wyrażania się. Zatem kiedy mówię, że te słowa wypływają z cierpienia, odnoszę się do osobistej walki o nazwanie miejsca, z którego wyszłam, żeby zabrać głos – do przestrzeni mojego teoretyzowania²⁵.

Podobne doświadczenie jest udziałem bohaterów powieści Gedroycia, w imieniu których artykułuje je narrator, niegdyś niemowa. Wielogłosowość miejsca – w którym wybrzmiewają, splatając się ze sobą: oficjalny język narodowy, mowa lokalna, mowa prywatna i dyskurs publiczny, przebiegający w komunistycznej nowomowie – zmusza jego mieszkańców do ciągłej refleksji nad tożsamością językową. bell hooks widzi związek „polityki umiejscowienia”

²⁴ Tamże.

²⁵ b. hooks, *Margines jako miejsce radykalnego otwarcia*, przeł. E. Domańska, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1-2, s. 109.

z „polityką artykulacji”²⁶, podkreślając w ten sposób, że człowiek doświadczając miejsca poprzez język, którym się posługuje, a tym samym kulturowe konstruowanie miejsca wymaga właściwej dla niego artykulacji. Taką funkcję spełnia właśnie powieść *Piwonia, niemowa, głosy*, której autor, sięgając do przeszłości miasta, znalazł dla niego najlepszą formę artykulacji, a więc język kształtujący się razem z miejscem. Powieść Gedroycia dowodzi właśnie, że aby „czytać czas w przestrzeni”, trzeba znać jej język.

bell hooks, pisząc o swoim wychodzeniu z marginesu, podkreśla pracę nad włączeniem do własnego języka (także języka teoretyzowania) poczucia miejsca, z którego pochodzi. Ta refleksja odnosi się do kondycji badacza usytuowanego, który wypowiada się z konkretnego miejsca, biorąc za nie odpowiedzialność, a więc przyjmując postawę zaangażowaną. Badacz uwzględniający swoje usytuowanie, swoją „tutejszość” wprowadza do refleksji naukowej perspektywę zarówno etyczną, jak i tożsamościową. Można zatem uznać, że kategoria „tutejszości”, włączona w dyskurs geokulturolologiczny, odnosi się nie tylko do praktyk literackich, ale też badawczych.

²⁶ Tamże, s. 108-109.

KRYMINAL „TUTEJSZY” KRZYSZTOFA GEDROYCIA

Celem artykułu jest odczytanie kryminału Krzysztofa Gedroycia *Piwonia, niemowa, głośy* jako „tutejszego”, a tym samym uznanie „tutejszości” za kategorię genologiczną i geokulturologiczną, charakteryzującą podlaską tożsamość lokalną. Przedmiotem rozważań jest milicyjny kryminał miejski, przedstawiający zbrodnię na tle powojennego Białegostoku, którego rustykalny charakter kształtowali migrujący do miasta przybysze z okolicznych wsi oraz wytworzona przez nich miejska polszczyzna regionalna typu północno-wschodniego.

THE CRIME NOVEL „LOCAL” BY KRZYSZTOF GEDROYĆ

The main aim of the article is to read crime story *Piwonia, niemowa, głośy* by Krzysztof Gedroyć as “indigenous”, and therefore recognizing “indigenusness” as a genological and geocultural category that characterizes the local identity of Podlasie.

The subject of the considerations is a city police crime story, depicting a crime against the background of post-war Białystok. The rustic character of the city was shaped by newcomers from the surrounding villages migrating to the Białystok and urban regional Polish language of the north-eastern type created by them.